

ks. prezes Annette Kurschus

wiceprzewodnicząca Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech (EKD),
pełnomocniczka Rady EKD ds. relacji polsko-niemieckich,
niemiecka współprzewodnicząca Polsko-Niemieckiej Komisji Kontaktów

**kazanie wygłoszone 31 sierpnia 2019 r.
w kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy w Warszawie
podczas polsko-niemieckiego nabożeństwa ekumenicznego na rzecz pamięci i pokoju
z okazji 80. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej**

„Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega, a przecież słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał. To wam powiedziałem z wami przebywając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”.

J 14,23–27

(przekład Biblii warszawskiej)

I.

„Nie zapomnienie! Tajemnicą zbawienia jest przypominanie”, napisał żydowski uczyony mieszkający w Rzeczypospolitej Obojga Narodów Israel Baal Szem Tow.

To niesłychane, co autor przypisał przypominaniu, drodzy Bracia i drogie Siostry! Przypominanie: w nim leży siła, która w tajemniczy sposób potrafi transformować i wyzwalać.

Czy siły tej można doświadczyć? Na własnej skórze? We własnej duszy? Możemy zadawać takie pytania. W takie dni jak ten, wręcz musimy zadawać takie pytania.

Tej nocy rozpocznie się 80. rocznica napaści nazistowskich Niemiec na Polskę. Oddział niemieckich oficerów udający polskich powstańców napadł na radiostację w Gliwicach. Był to pierwszy ruch w propagandowej grze. Stojący na kotwicy w Gdańsku pancernik „Schleswig-Holstein”, który, jak twierdzono, był tam z wizytą, otwiera ogień. Jest to atak bez ostrzeżenia. Wieluń pada pod gradem niemieckich bomb, kiedy wszyscy śpią. „Teraz to my odpowiadamy ogniem!” – oto pierwsze podłe kłamstwo, które własną winę przedstawia jako jej przeciwieństwo. Sześć lat później 60 milionów ludzi jest już martwych.

II.

„Tajemnicą zbawienia jest przypominanie”.

Przypominanie nie jest łatwym ćwiczeniem. Porusza wrażliwe rany w sercu tych, którzy przeżyli tę historię na własnej skórze. Zrywa ledwo zasklepione blizny, które nagle znowu zaczynają boleć. W obliczu winy i wstydu, które przez całe życie się nie przedawnią, w obliczu milczenia, które paraliżuje nawet tych, którzy urodzili się później.

Nie, przypominanie nie jest łatwym ćwiczeniem. Chwilami stanowi wielkie wyzwanie, które wcale nie smakuje jak zbawienie. Przypominanie zmusza do tego, by się dokładniej przyjrzeć, by się wczuć. Przypominanie wzywa do odpowiedzialności, zmusza do zajęcia stanowiska.

Coraz głośniejszemu brzmieniu głosy, które się temu opierają i wołają o grubą kreskę. To, co niepojęte, jest zakłamywane i nazywane „kleksem historii”. Znowu dochodzi do głosu głucha narodowa duma. Jest to niebezpieczne szyderstwo z ośmiu dziesięcioleci uważnej polityki i konsekwentnej dyplomacji, jakie Kościołowi i społeczeństwu udało się krok po kroku wzmocnić pomiędzy Polską a Niemcami w jednoczącej się Europie.

Pamiętanie o tym odmęcie naszej wspólnej historii ma potężną siłę. W widoczny sposób sprawia ona ból przypominający ból fantomowy, również, a może zwłaszcza tym, którzy jej zaprzeczają, w irytujący sposób bagatelizują, czy odcinają jako kwestię przeszłości.

III.

Nie, pamiętanie nie jest łatwym ćwiczeniem. Czasami jest wielkim wyzwaniem, które jednak na koniec może mieć uzdrawiający skutek.

Słuchając świadków historii zyskaliśmy o tym pewne pojęcie. Niemcy i Polacy opowiadali historie swojego życia i swoich rodzin. Ramię w ramię, w swoich własnych językach. Mówili o wojnie i stracie, upokorzeniu i wypędzeniu. Opowiadali otwarcie i szczerze. Nic nie upiększając, niczego nie przemilczając. Z szacunkiem i wzajemnym zainteresowaniem.

To, że dzisiaj, 80 lat po zdarzeniach 1 września 1939 r., jest to możliwe..., że jest to możliwe tutaj, w kościele Świętej Trójcy w Warszawie, który wówczas został zniszczony przez niemiecką bombę... To, że możemy sobie dzisiaj wspólnie przypominać i opowiadać: to wszystko wypełnia mnie wdzięcznym respektem. To sprawia, że jestem zdumiona siłą pamięci. Rzeczywiście jest ona w stanie w tajemniczy sposób dokonywać transformacji. Żaden drut kolczasty jej nie powstrzyma. Żaden mur nie zagrozi jej drogi. Żadna granica jej nie zniechęci. Wręcz przeciwnie. Tam gdzie ktoś próbuje ją powstrzymać, tam będzie szukać nowych sposobów, mostów i kryjówek. Tam gdzie ktoś próbuje ją zamknąć, wydziera się na wolność. Tam gdzie ktoś próbuje ją umniejszać, przerasta samą siebie. Wznosząc się przede wszystkim ponad tych, którzy ją bagatelizują, odmawiają lub zaprzeczają jej.

Świadczą o tym również, oprócz tych bolesnych i złych, opowieści pełne nadziei i szczęścia. Opowiadają o ostrożnym zbliżeniu, o pierwszych spotkaniach, o rosnącym porozumieniu pomiędzy Niemcami i Polakami. Przez dziesięciolecia takie historie były przeżywane, spisywane, podawane dalej. Historie pionierów pojednania i budowniczych mostów po obu stronach. Również naszych Kościołów. Te historie jeszcze długo nie będą zakończone, bo przypominanie dopiero się rozpoczęło...

IV.

„Tajemniczą zbawienia jest przypominanie”. Baal Szem Tow sam tego nie wymyślił. Zacerpnął to z pism Izraela.

Przypominanie: w historii Boga i Jego ludu nigdy nie oznacza ono wiecznego spoglądania na dzień wczorajszy czy zaklinania zamkniętej przeszłości. Ten, kto sobie przypomina to co było wcześniej, robi to zawsze ze względu na teraźniejszość oraz dla przyszłości.

Przypominam sobie to co było wczoraj, by dziś być czujną i działać uważnie – a jutro mieć odwagę, by stawiać nowe kroki.

W tamtych czasach Jezus raz za razem zabierał swoich uczniów, a dzisiaj nas, w przestrzeń pamięci narodu izraelskiego. On kieruje nas ku Bożemu Słowu, które jest prawdziwsze niż nasza ludzka mowa, ku Bożej sile, która jest większa niż nasze możliwości, ku Bożemu odpuszczeniu, które sięga dalej niż nasze porażki, ku Bożej obietnicy, która sięga dalej niż otchłanie naszej historii.

Bowiem „słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał” (J 14,24).

Boże Słowo posiada twórczą siłę. Wybawia. Odpuszcza. Daje pojednanie. Nie można nim dowolnie dysponować. Działa gdzie, jak i kiedy chce. Pozostaje uzdrawiającą tajemnicą.

Nie posiadamy go, ale mamy w nim udział, jesteśmy w nie włączani, kiedy raz za razem sami sobie lub sobie nawzajem o nim przypominamy. Bowiem „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14,26).

Być może stąd bierze się przekształcająca siła pamiętania. Działa w nim sam Bóg. Sam Bóg pomaga nam osiągnąć wybaczenie i pojednanie. Sam Bóg wyzwala nas ze wstydu i winy, z bólu ran i blizn, z oniemienia i paraliżu. I tak wypełnia się wśród nas Jego obietnica: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam” (J 14,27).

Dajmy więc przestrzeń pamięci, drodzy Bracia i drogie Siostry, abyśmy nauczyli się lepiej rozumieć nasze dzisiaj i zyskali odwagę, by wspólnie kształtować nasze jutro. Bóg chce i potrzebuje nas w swoim projekcie czynienia pokoju. W Niemczech i w Polsce, dla Europy i dla całego świata. Amen.